

Ewangelia na niedzielę: Chleb, który zstępuje z nieba

Ewangelia z niedzieli 19 tygodnia okresu zwykłego (rok B) wraz z komentarzem. «Ja jestem chlebem żywym». W tej głębokiej i pięknej mowie Pan wzywa nas, abyśmy nie szemrali wobec rzeczy, których nie rozumiemy i pozwolili stworzyć się na Bożą logikę wiary, która zaprasza nas, abyśmy zachwycili się wobec wielkiego sakramentu Eucharystii.

Ewangelia (J 6, 41-51)

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: «Ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił». I mówili: «Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem».

Jezus rzekł im w odpowiedzi: «Nie szemrajcie między sobą! Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: „Oni wszyscy będą uczniami Boga”. Każdy, kto od Ojca usłyszał i przyjął naukę, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i

pomarli. To jest chleb, który z nieba
zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja
jestem chlebem żywym, który zstąpił
z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb,
będzie żył na wieki. Chlebem, który
Ja dam, jest moje Ciało, wydane za
życie świata».

Komentarz

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy
Pana wypowiadającego słowa o
wielkiej głębi i pięknie. Święty Jan
przedstawia nam mowę o Chlebie
Życia, tuż po dokonaniu dwóch
cudów, w których widać panowanie
Jezusa nad stworzeniem. Pierwszym
z nich jest rozmnożenie chleba, które
dokonało się wobec tłumów; drugim
jest kroczenie po wodzie, które
widzieli jedynie apostołowie.

W tym kontekście kilku Żydów
nawiązuje dialog z Panem, aby

skomentować zdarzenie z chlebami, i Pan Jezus korzysta z okazji, aby wytłumaczyć, że nie jest ważny pokarm, który umacnia życie ziemskie, ale chleb zstępujący z nieba, który prowadzi do życia wiecznego. Co więcej, Pan Jezus w sposób tajemniczy utożsamia się z tym Chlebem Życia, stwierdzenie, które nie pozostawiło obojętnymi tych, którzy go słuchali. Być może wielu z nich myślało, że było ono absurdalne albo pozbawione szacunku: „Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: «Ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił»” (w. 41).

Szemranie ludu –nasze szemranie– wobec logiki i opatrzności Bożej nie są czymś nowym. Ich przodkowie ulegli tej pokusie na pustyni wiele wieków wcześniej. Przy tamtej okazji także znajdowali się wobec proroka, Mojżesza, który przyrzekł im chleb zstępujący z nieba, mannę, aby

nakarmić ich podczas trwania wędrówki ku ziemi obiecanej.

Ale ludowi wybranemu zabrakło patrzenia oczami Boga, zabrakło wiary i po skorzystaniu z tego pokarmu przez kilka dni zaczęli narzekać, wspominając pożywienie, jakie mieli kiedy byli niewolnikami w Egipcie, pozornie bardziej pociągające: „Na pustyni Izraelici mówili: «Któż nam da mięsa, abyśmy jedli? Wspominamy ryby, które darmo jedliśmy w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek. Teraz zaś jesteśmy wycieńczeni, nie mamy nic, nie widzimy niczego prócz manny»” (Lb 11, 4b-6).

Ci ludzie nie chcieli wejść na Boże drogi wiary, pragnęli widzialnych znaków. A przed sobą mieli jedynie Jezusa, którego ojcem był Józef. Jednakże, ten człowiek z Galilei nie przestawał powtarzać, że jego Ojcem był sam Bóg, i właśnie dlatego mógł

stwierdzić, że On był chlebem, który zstąpił z nieba.

Piękne jest zwrócenie uwagi na to w jaki sposób Pan Jezus jest za każdym razem bardziej bezpośredni w utożsamieniu samego siebie z chlebem, który dzięki temu jest *chlebem Życia wiecznego*. I stwierdza „to jest chleb...” (w. 50), „*Ja jestem chlebem...*” (w. 51), „chlebem, który Ja dam, *jest moje Ciało*” (w. 51).

Dzisiejszy dzień jest dobrym momentem, aby prosić o wielką wiarę w sakrament Eucharystii. Nie chcemy szemrać wobec Bożej logiki, ale z prostotą i pobożnie pokłonić się wobec tajemnicy rzeczywistej obecności Jezusa, tak jak nas tego nauczył przy bardzo wielu okazjach święty Josemaría: „Pomyśl o tym, co najpiękniejsze i największe na tej ziemi... co raduje rozum i inne władze... i co jest rozkoszą dla ciała i zmysłów... Pomyśl o tym świecie i o innych światach lśniących wśród

nocy: o całym wszechświecie. —
Wszystko to, łącznie z zaspokojeniem
szaleństw twojego serca, nie ma
żadnej wartości, jest niczym, a nawet
mniej niż niczym w porównaniu z
moim — i twoim! — Bogiem:
nieskończonym skarbem,
drogocenną perłą, upokorzonym,
ogłoconym, który uniżył się,
przyjmując postać sługi — w
stajence, gdzie zechciał się urodzić, w
warsztacie Józefa, w Męce i w
haniebnym śmieci... i w szaleństwie
Miłości świętej Eucharystii” (*Droga*,
nr 432).

Martín Luque // Zdjęcie:
Karolina Grabowska - Pexels